PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI



ROK 2 **lipiec 1935** **NR. 7**

PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI

— miesięcznik poświęcony sprawom zbliżenia kulturalnego i gospodarczego obu narodów —
— organ Stow. Polsko-Jugosłowiańskiego w Poznaniu —
— ukazuje się w drugiej połowie każdego miesiąca —

KOMITET REDAKCYJNY

Gluk Władysław Dr. Kawecka Zofja Prof. Kilarski Jan
Dr. Waschko Stanisław Dr. Zieliński Kazimierz
REDAKTOR: ANTONI CHOCIESZYŃSKI
Delegat Zarządu Stow.: Dr. JÓZEF WOŹNIAK

WYDAWCA

STOWARZYSZENIE POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIE W POZNANIU

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
POZNAŃ — ALEJE MARCINKOWSKIEGO 3 — TELEFON 30-42
KONTO P. K. O. 214.350
Redakcja czynna: W PONIEDZIAŁKI, ŚRODY I PIĄTKI od 10—13

TREŚĆ NRU:

WARUNKI PRZEDPŁATY:

półrocznie . . . . 1.50 zł | **przyjmują z doliczeniem przepisanych**
kwartalnie . . . . —.75 zł | **opłat wszystkie urzędy pocztowe**
W Jugosławji rocznie . . . . 30 dinarów
CENA POJEDYNCZEGO ZESZYTU 30 gr.
Przedpłata dla członków poznańskiego Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego wynosi rocznie 1.— zł.

CZCIONKAMI DRUKARNI NAKŁADOWEJ „KUPCA" POZNAŃ, WIELKA 10

PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI

ROK 2 lipiec 1935 NR. 7

Refleksje z pobytu w Jugosławji

(Z okazji I. wycieczki pozn. stow. pol.-jug. do Jugosławji.)

„Z Bogum — do vidjenja“ żegnali nas bracia Jugosłowianie, gdyśmy po czterotygodniowym pobycie śród naszych dalekich krewnych, ku północnej ojczyźnie, Polsce, wracali pełni słońca południowego, syci widoków niezapomnianego krajobrazu, orzeźwieni ozonem gór dalmatyńskich i pokrzepieni słoną, krzepiącą kąpielą morską w Jadranie.

Prócz zdrowia, humoru i pogody ducha, które dał nam pobyt na południu, przywieźliśmy z Jugosławji cenne rozpoznanie, że ŚWIAT SŁOWIAŃSKI jest RZECZĄ WIELKĄ, że kiedyś w zamierzchłych czasach, gdy zrządzenia dziejowe skazały nas na rozejście się po dalekich gościńcach wschodniej i południowo-wschodniej Europy, PRZEZNACZENIE to miało WIELKI CEL, by po wiekach rozmieścić nas na takich polach geopolitycznych Europy, które jako czołowe reduty przejmą w swoje dłonie zadania przodujące w politycznych problemach europejskiego kontynentu, że ci **„sclavi“** *dowczorajsi staną się „rectores“ dnia jutrzejszego i w wielkiej wieży Babel narodów europejskich swój głos rzucą na szalę przyszłych dziejów Europy.*

Tam, na południu, od Sušaku do Kotoru, śród tego romantycznego archipelagu jugosłowiańskiego, w tem poszarpanem skałami pobrzeżu krząta się mrówczy duch nowoczesnych termitów słowiańskich, który z zapałem, z temperamentem, z zawziętością niezmordowaną umacnia, cywilizuje, upiększa i użyźnia swój ojczysty ląd. Trudzi się i mozoli, by na skalnym karście swego pomorza wyżłobić taśmę dróg z zaplecza dalekiego, by całemu narodowi udostępnić wyjście na szerokie gościńce świata. Bandera jugosłowiańska wesoło furkocze na wietrze morskim pod wiecznie rozsłonecznionem niebem, kadłuby szare marynarki wojennej z zacisznej Boki kotorskiej zdecydowanie akcentują gotowość obrony stanu posiadania, a lud niestrudzenie pracuje, by dorobek swej krwawicy przetopić na wartości realne przysparzające majątku narodowego.

Jest w tym zgiełku gromadnym sens i cel, jest w nim plan i myśl, jest w nim świadomość i wiara, że z roku na rok państwowość jugosłowiańska tężeć będzie jak beton w silną mocną bryłę niezniszczalnego samoistnego bytu.

Tośmy wynieśli z tej podróży i pobytu czterotygodniowego, to nas napawa wielką nadzieją, to budzi w nas wielką wiarę w przyszłość, to doda nam bodźca, że krzewienie idei polsko-jugosłowiańskiej nie jest romantyzmem, lecz realizmem dużego politycznego znaczenia, to nam wskazuje, że narody słowiańskie znajdą kiedyś wspólny język polityczny, który wzajemnie da siłę do zmontowania jednego wspaniałego porozumienia chroniącego nas od niespodzianek z zewnątrz, by nie mogły się już nigdy powtórzyć „Kosowe pola" i nigdy rozbiory.

„Z Bogum — do vidjenja!"

Pakt londyński

(W rocznicę wypadków dziejowych.)

Dnia 26 kwietnia 1915 roku w Londynie, w Min. Spraw Zagranicznych, w gabinecie Sir Greya, został podpisany pakt pomiędzy Anglją, Francją i Rosją z jednej strony, a Italją z drugiej. Pakt ten zagwarantował Italji za udział w wojnie po stronie Ententy znaczną część jugosłowiańskiego wybrzeża nad Jadranem i całe to morze pozostawiał w sferze jej wyłącznych wpływów. Po wojnie głos prezydenta Wilsona zapobiegł urzeczywistnieniu tych planów, które nie brały pod uwagę woli miejscowej ludności. Podpisanie tego tak znamiennego aktu poprzedziły długie i skomplikowane targi wobec coraz to nowych żądań Italji, które narastały w miarę przedłużania się wojny. Italja, związana trójprzymierzem z Niemcami i Austro-Węgrami od roku 1882, miała wystąpić po stronie tych państw w razie wypowiedzenia im wojny przez Francję, albo Rosję. Równocześnie jednak było zastrzeżone stałe informowanie Italji, co do wszelkich poczynań Austro-Węgier na Bałkanach. W tym wypadku życzliwa neutralność Italji miała być opłacona przez odpowiednie rekompensaty w terenie. Austro-Węgry, aby się uchylić od tych zastrzeżeń, narzucając wojnę Serbji postawiły Italję przed faktem dokonanym; oprócz tego, Niemcy pierwsze wypowiedziały wojnę Rosji (1. VIII. 1914) i Francji (3. VIII. 1914 r.). W ten sposób Italja została zwolniona od wszelkich zobowiązań sojuszniczych. Z tą chwilą rozpoczęły się usilne obustronne zabiegi o udział Italji w wojnie.

Już w sierpniu 1914 r. Poincaré zaproponował Izwolskiemu, aby Italji za udział w wojnie po stronie Ententy zaproponować Valonę i pozostawić wolną rękę w Albanji. Poinformowany o tem Sazonow, min. spraw zagr. Rosji, oświadczył, że Italji oprócz Valony należy jeszcze obiecać Trydent, a w Londynie sir Grey zaproponował dodać również Trst z okolicą. W ten sposób, państwa Ententy licytowały się w ustępstwach dla Italji na koszt Austro-Węgier i jej słowiańskiej ludności.

Tymczasem przebieg działań wojennych wcale nie zachęcał Italję do pośpiechu: Niemcy posuwały się na Zachodzie, a Rosja nie wykazała zbyt wiele aktywności. To też Italja zwlekała, oczekując korzystniejszych propozycji. Nastąpiły one znowu we wrześniu 1915 r. Równocześnie w Wiedniu

odbywały się targi Italji z państwami centralnemi o terytorjalne kompensacje. Ta podwójna gra Italji trwała przez kilka miesięcy aż do marca 1916 r., gdy była już ona dostatecznie uzbrojona, aby odegrać pewną rolę w rozgrywających się wypadkach wojennych. Na czele rządu Italji stał wredy Antoni Salandra, a ministrem spraw zagranicznych był Sonnino. Politycy ci dążyli do całkowitego opanowania „prowincyj italskich", które wchodziły w skład monarchji Austro-węgierskiej, czy to przez targi z państwami centralnemi, czy też przez walkę po stronie Ententy.

W tym czasie na Zachodzie po bitwie nad Marną utrwaliła się na czas dłuższy walka pozycyjna, nieprzerwana próbą ofensywy Joffre'a w Szampanji (III. 1915); na Wschodzie Rocjanie ponieśli klęskę w Mazurskich Jeziorach (II. 1915), a następnie zajęli Przemyśl (22. III. 1915); flota angielsko-francuska napróżno ze znacznemi stratami forsowała Dardanele (II—III. 1915); Serbowie w krwawych walkach ustępowali na południe; Niemcy rozpoczęły podwodną walkę; Grecja, Rumunja, Bułgarja i Turcja były niepewne. W tych warunkach Anglja i Francja kategorycznie zażądały od Italji wypowiedzenia wojny państwom centralnym. Dnia 5 marca 1915 r. poseł Italji w Londynie, markiz Imperiali przedstawił sir Greyowi nowe warunki. Sir Grey odrzekł, że bez zgody Francji i Rosji nie może decydować i wobec tego dn. 9. III. markiz Imperiali złożył pisemną deklarację swego rządu. Italja żądała Trydentu, Tyrolu na południe od Brenneru, Trstu z wybrzeżem, Istrję, Gorycję i Koruszkę, wszystkich wysp Kwarneru, całej Dalmacji z wyspami, oraz Valony z okolicą. Wybrzeże Czarnogórskie (Bar i Ulcinje) miało utworzyć wolną strefę, a Albanja — niezależne państwo mahometańskie ze stolicą w Draczu.

Żądania te zaskoczyły Ententę, a Sazonow odrazu zgłosił sprzeciw co do Dalmacji; 15 marca osobiście zaznaczył sir Greyowi w Londynie, że przyznanie Dalmacji Italji doprowadzi do konfliktu z Serbami i Chorwatami. Rosja zażądała dla Serbji wybrzeża Jadranu wraz z wyspami na południe od ujścia rzeki Krki do przyszłej granicy morskiej Czarnogóry, która powinna przejść nieco na północ od Dubrownika. Reszta wschodniego wybrzeża Jadranu z wyspami, na północ od ujścia Krki do granicy Italji powinna należeć do Chorwacji, dzieląc z nią wspólnie losy. W ten sposób w 1915 r. Rosja nie przewidywała połączenia Serbji, Chorwacji i Czarnogóry.

Targi pomiędzy Ententą, a Italją przeciągały się znowu i dzięki temu doszły do wiadomości serbskiego rządu, który w tym czasie znajdował się w Niszu. Król Aleksander Zjednoczyciel, wówczas jeszcze regent, zwrócił się dn. 31 marca do posła rosyjskiego, ks. Trubeckiego z protestem, wskazując na to, że zajęcie przez Italję Dalmacji spowodowałoby w krótkim czasie nową wojnę. Trubeckoj przyjął do wiadomości protest i poinformował regenta, że Rosja przewiduje pewne terytorjalne koncesje na terenie serbskiej Macedonji na rzecz Bułgarji, za wystąpienie jej po stronie Ententy. Koncesja ta miała przejść po linji Ištip — Kočana wzamian za kompensatę dla Serbji na terenie Austro-Węgier.

Tymczasem niepomyślne wypadki na wschodnim froncie zmusiły Rosję do przyjęcia warunków Italji. Hrabia Bekendorf, poseł rosyjski, otrzymał polecenie podpi-

sania paktu wraz z innymi przedstawicielami Ententy. Italji przyznano prawo na obecnie posiadane po Austro-Węgrzech przestrzenie i na prawie całą Dalmację z wyspami, w jej administracyjnych granicach. Dla Chorwacji zapewniona została część północnego wybrzeża z wyspami Krk, Prvič, Sw. Grgur, Goli i Rab; a dla Serbji i Czarnogóry — wybrzeże od Ploče, na północ od Kotoru, do rzeki Drimy wraz z przyległymi wyspami.

W ten sposób pakt londyński, zapewniając Italji dominujące stanowisko na Jadranie, wykluczał możność powstania Zjednoczonej Jugosławji i stwarzał na wybrzeżu trzy oddzielne, słabe politycznie i gospodarczo jednostki państwowe: Serbję, Czarnogórę i Chorwację z Rjeką. Pakt Londyński odrzucał czynnik narodowy nad Jadranem i dopiero autorytet prezydenta Wilsona umożliwił powstanie obecnej Jugosławji.

Dr. OLGIERD KRUKOWSKI.

Z WSPÓŁCZESNEJ LIRYKI JUGOSŁOWIAŃSKIEJ

Przełożył Djonizy Królikowski.

J. DUČIĆ.

Gwiazdy

Cichy promienny sen śnią gwiazdy złote,
A morze im do snu pieśń odwieczną śpiewa,
Noc na dyszące wonią kwietne runie
Z skrzydeł swych krople rosy srebrnej zwiewa....

I białe róże, miesięczne kochanki,
W uwitych z blasków miesiąca warkoczach
Słuchają baśni księżycowej nocy,
I gwiazdki złote mają w rośnych oczach...

Z wierzby złotuczki gałązki miesięcznej
Jaśń opalowa mży deszczykiem rośnym
Na kwietne główki, na kwietne zacisze.

Gwiazdy lśnią w morza turkusowej toni,
A morze czule je do łona tuli,
Jak ziarnka złote w głębinie kołysze.

V. JELENC.

W jasność słońca

Dokąd zwie je wichrów wola,
Pędzą chmury w sine dale,
Dokąd wiedzie je brzeg - dola
Mkną potoku dzikie fale.

Na szlak tęczy w jasność słońca
W świt perłowy w białe rano
Zwie mnie złota gwiazda lśniąca
Lecz mnie tylko pełzać dano.

MIKOLIĆ.

Otom jak ptaszę...

Otom jak ptaszę, co skrzydłem złamanem
W lot nie uderzy, o świcie wiośnianym
Drży na gałązce i wtula się w cienie — — —

Szumów jesiennych smętek pieśń ma wchłania,
Pełne łez śpiewam pieśni, — a wspomnienie
Na harfie srebrnej smętny wtór wydzwania.

Bośniacka piosenka ludowa

Wyszło dziewczę rankiem z chaty,
Rosa w kwiatów lśni kielichu,
Że już roni woń szkarłaty,
Róża skarży się pocichu.

Różo, czemu ronisz woń?
Czemu żywot twój tak krótki?
Czemu ci spowiły smutki
Dumną pochyloną skroń?

Wcześnie gasną szkarłat; woń,
Życia cudny sen tak krótki,
Bo kochanków bóle, smutki —
Wsączają się w moją skroń.

Możnowładztwo bośniackie

Uzależniona od Węgier w ciągu stuleci Bośnia wciągnięta została w sferę wpływów feudalnej tradycji zachodniej Europy. Władcy bośniaccy zaliczali się do wasalów korony św. Stefana, przeto i w ten sam sposób starali się ustosunkować kolejno do swego możnowładztwa. Wprawdzie tutaj nie mógł rozwinąć się w pełni feudalizm, brakowało bowiem do tego podstawy — rycerstwa. Niejasna granica pomiędzy prawami i obowiązkami możnowładztwa bośniackiego w stosunku do banów a potem do królów swoich doprowadzała do stałych wykroczeń tak z jednej jak i drugiej strony, co w poważnym stopniu przeszkadzało powstaniu niezależnego stanu rycerskiego. W ciągu wieków jednak powstały potężne rody magnackie, odróżniające się od prostej ludności bogactwem i tradycją pochodzenia. Stawali się oni jakgdyby naturalnymi przewódcami klasy własteiskiej w walce z władcami o rozszerzenie przywilejów.

Pomimo wszystko własteie nie tworzyli zorganizowanej siły w politycznem życiu państwa. Nie widać w historji Bośni planowej walki z władcami ani obmyślanego systematycznego dążenia do zapanowania nad pozostałą ludnością. Zdarzały się wprawdzie wypadki zrzucania z tronu poszczególnych banów i królów, lecz nie było to dziełem całego możnowładztwa, ale poszczególnych rodów. To samo można powiedzieć o uciemiężaniu niższych stanów; nie było ono wynikiem ogólnego ustosunkowania się całej szlachty, a samowolą jednostek.

Wśród ludności bośniackiej wyróżniali się jednak własteie bośniaccy butą i pychą. Oni to, po podbiciu kraju przez Turków przyjmowali masowo mahometanizm, ażeby tylko zachować swoje uprzywilejowane położenie. Za szlachtą poszła znaczna część ludności miejskiej. W ciągu kilkudziesięciu lat cała prawie zamożniejsza ludność Bośni, tak pateranie, jak katolicy i schizmatycy, stała się muzułmańską. Szlachta, pozostająca wierną chrześcijaństwu, musiała ustąpić z kraju do Dubrownika, do Dalmacji, do niedostępnego Czarnogórza, szukając tam przytułku i schroniska. Mimo mahometanizmu własteistwo bośniackie, przeobrażone na begów i agów, nie zatraciło swojej narodowości. Przyjmując islam zyskiwało odrazu wszystkie prawa, jakie koran przyznawał swym wyznawcom. Na podboju tureckim nic nie traciła szlachta, co więcej zdobywała sobie szerszą swobodę, niż ta, jaką za władców narodowych posiadała.

W ciągu całych stuleci panowania tureckiego występuje własteistwo zawsze groźnie względem ludu, przestrzegając surowo, często z bronią w ręku swych nieograniczonych praw feudalnych. Gdy nadszedł czas liberalnych reform w Turcji, begowie bośniaccy wystąpili z najzaciętszą względem rządu opozycją. Zamierzone przez sułtana Mahmuda II reformy nie spotkały się nawet w głębi Azji z takim oporem. jak u własteistwa bośniackiego. Na wieść o grożącem niebezpieczeństwie, porwano za broń. Begowie wytężyli wszystkie siły, ażeby nie dopuścić do żadnych zmian; wkońcu musieli ulec przemocy. Pozbawiono ich praw feudalnych, części własności lasów i pastwisk górskich.

Własteistwo zbisurmanione miłuje swój język i stary obyczaj, po turecku często nie rozumie, a Osmanów nienawidzi. Rodowe swe

tradycje żywo przechowuje, otaczając czcią herby. Zachowali oni swe stare nazwiska, któremi się dumnie szczycą i nie zaniedbują je dodawać przy swych imionach muzułmańskich. Nie przestawali nigdy begowie być ziemianami, podobnymi do warstw wyższych pobratymczych ludów. Dotychczas utrzymują oni swój czysty, piękny typ słowiański. Własteltwo zachowało w swoich dworzyszczach stary obyczaj rodowy, duch poetyczny narodu, towarzyskość i twórczość duchową. Czczą oni swój język jako najdroższą spuściznę po ojcach, pielęgnują go, jak gdyby widząc w niej zaklętą tradycję świetnej sławy arystokratycznej Bośni.

W haremie słowiańskim nie mogło być mowy o wprowadzeniu do rodziny cudzoziemki. Niewiasta słowiańska nie dała się ujarzmić ubliżającym jej przepisom koranu i umiała pozostać jedyną towarzyszką męża. Jej to można zawdzięczać w lwiej części zachowanie przez begów bośniackich narodowości. Przykłady wielożeństwa należały do wyjątków; było ono powszechnie źle widziane jako obyczaj cudzy, nienarodowy.

U begów spotkać można było często niepodzielną własność rodową i obieralność naczelnika rodu. Rozpowszechnione też było wśród możnowładców bośniackich święcie dochowywane pobratymstwo, często pomiędzy muzułmaninem i chrześcijaninem, a nawet między mężczyzną a kobietą.

ZYGMUNT OKNIŃSKI.

Na marginesie ciekawej książki o Czarnogórcach

(Dr. Gerhard Gesemann, rektor Uniwersytetu w Pradze „Der montenegrinische Mensch", Praga 1934 str. 222.)

Jugosłowiańska literatura w dziedzinie swej twórczości ludowej może dorównać każdej literaturze europejskiej. Twórczość ludowa posiada w każdym kraju swoisty ton i charakter, a także specjalny rodzaj literacki. Dlatego też każdy kraj ma własny, typowy genre utworów ludowych.

Jeden z najlepszych takich zbiorów posiada Czarnogóra, kraj krzyża i swobody. Stanowią go pieśni, a także opowiadania i anegdoty.

Tam, gdzie bohaterstwo, to — „najsłodszy napój dla duszy", nieustanne walki o wolność i wiarę musiały znaleźć odbicie w pieśni ludowej, służąc jednocześnie za tło do wysławiania, czy to pojedyńczych bohaterów, czy też całych plemion. Pieśń jednak taka nie mogła odbiegać od prawdy, w przeciwnym bowiem razie stawała się przyczyną walki i zemsty między zainteresowanemi plemionami. W pieśniach zawarta jest historja narodu, który zawsze gotów był chwycić za broń, by krwią własną wywalczyć swobodę dla Ojczyzny. Jest to jedna strona życia Czarnogórca. Nawet po przeczytaniu eposu Niegoša „Górski wieniec" i Mažuranića „Śmierć Smal Agi Čengića", nie poznamy go dokładnie. To zarysuje nam jedynie niewyraźną sylwetkę Czarnogórca i jego życia w rodzinnych skałach. Etykę Czarnogórca, jego rozumowanie, sposób życia poznamy dopiero z „Opowiadań i anegdot o Czarnogórcu". Bodajże nikt tak, jak Czarnogórzec nie lubi opowiadać i żartować. Zdolny i inteligentny z natury, nie mając szkół, gdzieby mógł rozwijać swoje zdolności, kładzie je w opowiadanie i anegdoty. Historję własnych plemion i ich czyny bohaterskie zna doskonale, i one przeważnie stanowią przedmiot opowiadań.

O ile jednak pieśni ludowe są historją walk, to opowiadania i anegdoty biorą tematy z codziennego życia czarnogórskiego mieszkańca. Spotkało się dwóch lub trzech Czarnogórców, to zaraz zaczynają się opowiadania, żarty i dokuczania wzajemne. Siebie każdy zawsze chwali, męstwo drugiego albo

uznaje i podkreśla, albo gani. Wtedy zwykle następuje spór, przy którym nieraz tak potrafią się zapomnieć, że przychodzi do walki.

Stary zwyczaj opowiadań zachował się po dziś dzień.

Literaci czarnogórscy, poznawszy wartość tych opowiadań i anegdot, zaczęli zbierać wśród ludu, a następnie drukować. Redaktor Stojan Cerović w swojem piśmie „Slobodna misao" — stworzył oddzielną rubrykę, w której umieszcza opowiadania i anegdoty ze wszystkich stron Czarnogóry. Publikacja ta jest bez zarzutu i zasługuje na uwagę, a Stojan Cerović zdobył już wśród Czarnogórców zasłużoną powagę naukową. Zbiory jego i wydania zajmują pierwsze miejsce w wydawnictwach tego rodzaju. Mimo, że są mniejsze pod względem zawartości od zbiorów Mićuna Pavićevića, przewyższają je znacznie pod względem jakości.

Profesor Gesemann, wielki znawca literatury jugosłowiańskiej, otaczając specjalną sympatją Czarnogórę, poświęcił się w ostatnich czasach studjowaniu i poznawaniu człowieka czarnogórskiego. Aby rezultat swych badań pokazać światu, nie żałował trudu przy opracowywaniu swej książki: „Der montenegrinische Mensch". Trzeba przyznać, że osiągnął jaknajlepsze wyniki. Etykę i charakter Czarnogórca umiał przedstawić tak, że każde jego zdanie zasługuje na pochwałę.

Motywacje swoje oparł przeważnie na „Opowiadaniach i anegdotach" Cerovića, lecz powołuje się także na Marka Milenova, którego specjalnie wyróżnia, uznawając go za prawdziwy typ Czarnogórca.

Wielka pochwała należy się prof. Gesemannowi za umiejętny wybór z tych opowiadań i anegdot, co będzie bardzo pożytecznem dla tych cudzoziemców, którzy zainteresowaliby się Czarnogórą, a nie znali jej tak dobrze, jak prof. Gesemann. Czytając np. Pavićevića, cudzoziemiec zgubiłby się z pewnością, zbieracz ten bowiem jest zanadto drobiazgowy i drukuje nieraz niepotrzebne opowiadania, co osłabia jego powagę naukową i wśród samych Czarnogórców, którzy z Cerovićem na czele wystąpili z krytyką jego prac w pismach: „Slobodne misao" i „Zapisi".

Prof. Gesemann przykładami potwierdził w szerszym tylko zakresie to, co Mickiewicz mówił o Czarnogórze w swoich prelekcjach paryskich (1840—1841. Lekcja XVIII).

Dla zagranicy dzieło prof. Gesemanna będzie nowością, jest to bowiem pierwsza publikacja tego rodzaju, która otwiera drogę do badań naukowych nad swoistą literaturą Czarnogóry. Dla badaczy będzie to okazja do zetknięcia się z Cerovićem i jego „Slobodne misao" oraz „Zapisi", pismami, które dają obfity materjał opowiadań i anegdot o Czarnogórze.

Dobrzeby było, żeby prof. Gesemann sprawił nam niespodziankę i wydał jeszcze jedno dzieło poświęcone Czarnogórze, tym razem ludowym „lamentom", których zbieraczem jest Novica Šoulić. Praca ta byłaby znów nowością dla literatury obcej, a dla badaczy człowieka czarnogórskiego — uzupełnieniem obrazu.

Lubomir Durković.

Italja a Panslawizm

„L'Echo de Belgrade" już niejednokronie wskazywało na pewne nieścisłości w komentarzach zagranicznych o polityce Małej Ententy wobec paktu francusko-sowieckiego. P. Karol Loiseau nadesłał temu pismu szereg uwag na ten temat, które są nie bez znaczenia dla polskiego czytelnika, a które ukazały się w nr. 22 z dnia 5. 6. 1935 r.

Ewolucja wewnętrzna i zewnętrzna polityki sowieckiej wprawiła cały świat w zdumienie i w pewnego rodzaju zakłopotanie. Jedni twierdzą, że Sowiety nie wyznaczają już Rosji dramatycznego celu, w imię i na podstawie którego zdołali zagarnąć władzę; wracają one obecnie od pojęć czysto rewolucyjnych i międzynarodowych do koncepcji państwa organicznego i narodowego. Inni znowuż wątpią o tem, a wątpliwości te wyrażają się w tysiącu sposobach w związku z rokowaniami

podjętemi między Francją a Rosją.

Italja była od roku 1921 pierwszem państwem, które dało nowej Rosji dowód życzliwości, a nawet prawie że zaufania, w formie oficjalnego „uznania", które uważano wówczas conajmniej za przedwczesne. To też zupełną niespodzianką było ukazanie się znowu ewokacji niebezpieczeństwa, mogącego jakoby zagrażać Europie ze strony „panslawizmu" wcielonego w Z. S. S. R. Ewokacją taką był artykuł pióra senatora Francesco Copolli, ogłoszony w „Gazetta del Popolo", a który narobił wiele wrzawy, aczkolwiek zaprzecza się tu inspiracji urzędowej. W artykule tym senator Copolla puścił wodze swej rozigranej wyobraźni. Dawniejszy wielki przywódca partji narodowej, stojący bliżei Corradiniego niż ówczesnego Mussoliniego, wygłasza w roku 1935 te same zdania, jakie — o ile sobie przypominam — czytałem w r. 1912 i 1913 w „Ideala nazionale", której był głównym współpracownikiem wraz z pp. Federzoni i Forgès Davanzati.

Przestrogi jego idą w tym kierunku, że dla racji ogólnych jak i dla racji italskich należałoby za wszelką cenę trzymać Rosję zdala od tak zwanego obecnie „obrębu europejskiego". Zdaniem jego panslawizm wcześniej czy później wprowadzi barbarzyństwo aż po Adrjatyk. Lecz cóż to jest właściwie panslawizm? Należałoby tu ustalić dokładną, a przedewszystkiem nowoczesną definicję.

Słowo to cieszyło się pewną wziętością w połowie ubiegłego stulecia. Figurowało ono na czołowem miejscu niektórych pism, których autorzy starali się rozpraszać chmury, zasłaniające nam przyszłość. Przedewszystkiem jednak słowem tem posługiwali się ministrowie i biurokraci austrjaccy, dla usprawiedliwienia swych machinacji śledczych i dla wykazania konieczności usunięcia kwestji słowiańskiej z granic monarchji. Strosmajera nazywano w Wiedniu i Budapeszcie panslawistą. Często sam mi o tem wspominał i przyjmował ten tytuł z subtelną ironją.

W epoce tej zdawało się, że cała zbrodnia panslawizmu polegała na tem, że zmierzał on rzekomo do oddania połowy naszego kontynentu pod władzę Rosji carskiej, której ambicje wszelako, mimo że nie były skromniejsze, szły w innym kierunku. Lecz jak można wracać do tej przeszłości po tak olbrzymich zmianach, jakim uległa terytorjalna, polityczna, gospodarcza, a może przedewszystkiem socjalna struktura Europy. Niechaj p. senator Coppola raczej jeszcze zanuci „Giovinezzę", zamiast zajmować stanowisko przodków, zamykając oczy na niezliczoną ilość wydarzeń, dokonanych w ciągu trzydziestu lat. Jeszcze bardziej zdumiewające jest, że i część prasy francuskiej poruszyła na nowo tę starą historję.

Czyż można sobie wyobrazić, ażeby młode państwa słowiańskie, powstałe po wojnie, mogły żywić choćby najmniejszą chęć zamienienia swej autonomji i niezależności na niewolę rosyjską? Czyż nie widzimy, jak spontanicznie garną się do formacyj politycznych, nie mających absolutnie nic wspólnego z ekskluwizmem słowiańskim? Czyż np. Rumunja nie weszła w skład Małej Ententy, Turcja zaś wraz z Grecją do Ententy Bałkanu? A Sowiety, otaczające się paktami o nieagresję, słusznie nieufające swym sąsiadom na Dalekim Wschodzie i apetytom Niemców, czyż robią wrażenie rządu polegającego tylko na sobie, ufnego w swą własną przyszłość tak dalece, ażeby żywić zamiary inwazji „rasizmu"? Sami

najbardziej troszczą się o to, ażeby uchronić się przed tem, co obiecał im Hugenberg.

W gruncie rzeczy p. Coppola i ludzie jego szkoły, nietyle winni się zajmować apokaliptyczną wizją panslawizmu, jak koniecznością zwrócenia znowu uwagi swych rodaków na Adrjatyk. Od czasu jak stosunki między Beogradem a Rzymem zdają się być na drodze ku poprawie, zapomina się trochę o „amarissima" i o zagadnieniach odbijających się w błękicie jego wód. Czy zapomnienie to zaciąży na sumieniu pewnej części opozycji italskiej względnie czy kierownictwo jej nie zechce robić wrażenia odpowiedzialnego za nie? Chętnie wierzymy, że „Gazetta del Popolo" nie jest w tym wypadku interpretatorką uczuć Pałacu Chigi wobec Rosji sowieckiej. Jest jednakże rzeczą nader ciekawą i dającą do myślenia, że w kraju, w którym prasa nie posiada najmniejszej swobody oponowania tym uczuciom względnie podejrzewania ich, zaczyna się znowu fałszywy kamień panslawizmu oprawiać w złoto.

Tłum. **Helena Rudnicka.**

Ostatnie wiadomości jugosłowiańskie

Zasadnicza zmiana w wewnętrznej polityce Jugosławji, ujawniona tak wyraźnie w związku z ustąpieniem rządu p. Bogoljuba Jevtića, nie była dla znawców stosunków politycznych Jugosławji niespodzianką, gdyż stanowi ona tylko dalszy etap tej koncepcji politycznej, która się zarysowała po upadku gabinetu Uzunovića. Z systemu autoratywnego, zaprowadzonego dnia 6 stycznia 1929 r., wraca Jugosławja stopniowo do formy rządów demokratycznych i wznowienia życia politycznego.

Pierwsze kroki na drodze ku pacyfikacji wewnętrznej zrobił b. premjer Jevtić, kiedy na początku swych rządów przeprowadził ułaskawienie przywódcy chorwackiego stronnictwa chłopskiego d-ra Vlatka Mačka, który odsiadywał karę trzyletniego ciężkiego więzienia. W niedługo potem zwolniono wszystkich opozycyjnych polityków, między którymi znajdował się też wódz polityczny Słoweńców kr. dr. Korošec. W czasie kampanji wyborczej do skupštiny wznowiła opozycja faktycznie swoje dawne organizacje polityczne, tak, że dr. Macek rozwinął akcję wyborczą zapomocą byłych placówek „Hrvatska Seljačka Stranka", dr. Spaho przez JMO (Jugoslavenska Muslimanska Organizacja), Ljuba Davidović wskrzesił koła stronnictwa demokratycznego, a Jovan Jovanivić partji agrarnej (Zemljoradnička Stranka). Pomimo bardzo ostrej, nieprzebierającej w środkach walki wyborczej rząd Jevtica tolerował ten fakt i będąc u steru, nie zakazał tym organizacjom rozwinięcia działalności podczas wyborów. Licząc się z nastrojami ludności, zwłaszcza w Chorwacji, Dalmacji i Bośni, kurs „silnej ręki" złagodniał znacznie.

Po wyborach nie ustąpiło roznamiętnienie, spowodowane walką wyborczą, o czem świadczyła najlepiej debata weryfikacyjna, przeprowadzona w skupštinie pod nieobecność opozycji. Zakończono ją znamienną mową posła z okręgu wyborczego w Sušaku, Milana Banića. Poseł ten, należący do stronnictwa rządowego p. Jevtića, zaatakował nietylko w sposób namiętny przywódcę opozycji chorwackiej d-ra Mačka, zarzucając mu wręcz zdradę stanu i współdziałanie z terorystami chorwackiemi z zagranicy, lecz również i cieszącego się największym mirem u wszystkich Chorwatów staruszka arcybiskupa zagrzebskiego d-ra Bauera, który kilka dni temu wręczył księciu-namiestnikowi memorjał, w którym się skarżył na nadużycia w czasie wyborów i terror stosowany wobec wyborców-Chorwatów-katolików. Mowa posła Banića, mówiąc nawiasem, również Chorwata, była powodem, że się ministrowie narodowości chorwackiej podali do dymisji, co zadecydowało o upadku całego gabinetu p. Jevtića.

Książę-namiestnik Paweł przyjął dymisję rządu Jevtića i celem desygnowania

nowego premjera rozpoczął rozmowy z przewódcami wszystkich większych ugrupowań politycznych. Książę Paweł między 21 i 23 czerwca przyjął pp. Jevtića, d-ra Mačka, Uzunovića, Davidovića, Stanojevića, d-ra Korošca, Jovana Jovanovića, d-ra Spahę i Hodžerę, a 23 czerwca poruczył dotychczasowemu ministrowi skarbu p. d-rowi Milanowi Stojadinovićowi misję utworzenia nowego gabinetu. Dr. Stojadinović wywiązał się ze swego zadania bardzo szybko, gdyż już 24-go czerwca o godzinie piątej popołudniu nowy rząd złożył przysięgę.

W skład nowego rządu oprócz premjera d-ra Stojadinovića, który objął również tekę ministra spraw zagranicznych, wchodzą z osobistości wybitnych generał broni Petar Živković jako minister spraw wojskowych i marynarki, ks. dr. Anton Korošec jako minister spraw wewnętrznych, dr. Mehmed Spaho jako minister komunikacji. Nowy rząd jugosłowiański opiera się w skupštinie nietylko na przeważającej części dotychczasowego stronnictwa rządowego, zmontowanego przez p. Jevtića dla wyborów, lecz również na muzułmanach wybranych z listy opozycyjnej d-ra Mačka. Opozycja chorwacka nie zrezygnowała ze swego zasadniczego stanowiska niebrania udziału w obradach skupštiny, jednak ustosunkowała się do nowego rządu przychylnie.

Nowy rząd przedstawił się skupštinie dnia 4 lipca r. b., przyczem premjer Stojadinović odczytał deklarację rządową zapowiadając, iż polityka zagraniczna Jugosławji pozostaje niezmieniona, a w dziedzinie gospodarczej i finansowej rząd będzie kontynuował wysiłki poprzedniego rządu ożywienia życia gospodarczego i równowagi finansów. Najważniejsze oświadczenie rządu dotyczy polityki wewnętrznej. Podkreślając bezwzględną konieczność jedności państwowej i narodowej, zapowiedział dr. Stojadinović, że rząd przeprowadzi rzeczywiste równouprawnienie wszystkich obywateli państwa i że w ciągu swej pracy będzie usiłował poszczególne ustawy, zwłaszcza natury politycznej, dostosować do życzeń ludności. Odnosi się to oświadczenie przedewszystkiem do samorządu terytorjalnego, ordynacji wyborczej, ustawy prasowej, stowarzyszeniowej oraz ustawy o zgromadzeniach.

Gl.

KRONIKA

TABLICA PAMIĄTKOWA Ś. P. KRÓLA ALEKSANDRA.

9 czerwca odbyła się w monastyrze (klasztorze) Savina pod Hercegnovi uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej z reliefem ś. p. Króla Aleksandra Zjednoczyciela. Klasztor ten odwiedził król przed odjazdem w fatalną podróż do Marsylji. Uświęconym zwyczajem zadzwonił wówczas król w dzwony klasztorne, zapalił świece i podpisał się w książce pamiątkowej. Było to jego ostatnie pożegnanie z najdroższą mu ziemią ojczystą.

BOHATERSKIE MOGIŁY.

Podczas restauracji twierdzy beogradzkiej natrafiono na groby oficerów, straconych na podstawie wyroku sądu polowego austrjackiego za zdradę stanu. Są to groby porucznika Piotra Hrženjaka, kadeta Pawła Marinkovića i podporucznika Karola Güttera. Jako poddani austrjaccy walczyli oni po stronie serbskiej, dostając się do niewoli. Pochowano ich z honorami wojskowemi we wspólnym grobie.

ZBLIŻENIE BUŁGARSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIE.

Stosunki przyjacielskie pomiędzy Jugosłowianami i Bułgarami zacieśniają się coraz więcej.

Wycieczka bułgarskich kolejarzy, która bawiła w Jugosławji, przyjmowana było uroczyście i manifestacyjnie przez ludność i jugosłowiańskich kolejarzy.

Jugosławję odwiedzili też delegaci stow. gimnastycznego „Junak" pod kierownictwem ministra spraw wewnętrznych generała Raška Atanasova. Celem wizyty było zaproszenie jugosłowiańskich sokołów na złot „Junaków" w czasie od 11—15 lipca b. r. w Sofji. Jugosłowianie przybyli do Sofji w imponującej liczbie 6.000 druhów. Entuzjazm Buł-

garów nie miał granic. Przerwali oni w Sofji podwójny kordon policji, całując i ściskając swych braci jugosłowiańskich.

WYSOKIE ODZNACZENIE SENATORA SVETOZARA TOMIĆA.

22 czerwca udekorował minister zdrowia i polityki socjalnej osobiście w obecności wszystkich naczelników Departamentów tego Ministerstwa orderem św. Sawy pierwszego stopnia, senatora Svetozara Tomića, pierwszego wiceprezesa jugosł. Czerwonego Krzyża.

Senator Tomić dobrze nam jest znany jako szczery i wypróbowany przyjaciel Polski. Bawił on w Polsce z wycieczką parlamentarzystów jugosłowiańskich. Podróż tę opisał w książce „Sa puta jugoslavenskih parlamentaraca po Poljskoj" Beograd 1935.*)

Szczególnie wspomina on mile pobyt parlamentarzystów w Poznaniu i jest pełen uznania dla pracy stow. polsko-jugosłowiańskiego w Poznaniu. Twierdzi, że w Poznaniu zostali przyjęci najserdeczniej i najlepiej.

Z okazji tak wysokiego odznaczenia przesyłamy mu serdeczne gratulacje.

*) O pobycie w Poznaniu pisze Svetozar Tomić między innemi:

„Przyjęcie na dworcu jak dotąd nigdzie. Już po drodze mówiono nam, że nas poznaniacy najlepiej przyjmą, a to dlatego — mówiono — że w Poznaniu jest dużo osób, którzy znają Wasz język. Są to przeważnie dawni urzędnicy polscy z Bośni z czasów okupacji austrackiej. Wielka liczba kupców (?) i urzędników z Poznania osiedliła się za czasów okupacji w Bośni i Hercegovinie w charakterze urzędników wzgl. innych sprawach. — Oni sami względnie ich dzieci urodzili się w Bośni lub Hercegovinie, tam się chowali, wyrośli, do szkoły chodzili i mówią po serbsku, jakby to był ich język ojczysty.

Po odzyskaniu niepodległości ich ojczyzny, wrócili do kraju i teraz — mówią — mają dwie ojczyzny: Polskę i Jugosławję.

„Jak jesteśmy w Polsce, tęsknimy za Jugosławją, tak samo jak marzyliśmy o Polsce, będąc u Was." Te stare więzy przyczyniły się, że Stow. polsko-jugosłowiańskie w Poznaniu liczy najwięcej członków, jest najczynniejsze w pracy i rozwija się pomyślniej, niż wszystkie inne stowarzyszenia w obu krajach. Na czele ligi stoi generał Serda-Teodorski, który jest z nami spokrewniony. Jego córka bowiem zamężna jest za oficerem marynarki w Sušaku. Sekretarz pol.-jug. ligi Dr. Woźniak, sędzia sądu okręgowego, urodzony i wychowany w Mostarze, śpiewa bośniackie narodowe pieśni (sevdalnike) jak rodowity Sarajbə, potem jakieś nauczycielki i jakieś panie i jacyś młodzi ludzie, wszyscy tak dobrze mówią, jakby wczorej przybyli z Bośni."

Opisując w dalszym ciągu miasto, pobyt i wrażenie odniesione z Poznania, kończy:

„I naprawdę Poznań nas przyjął, podejmował i żegnał, jak żadne miasto w Polsce. Wszystkie gazety miejscowe umieściły całe szpalty powitalne w naszym języku. Dziękujemy im za to i to nigdy się nie zapomni."

(Dosłowne tłumaczenie z książki „Sa puta jugoslawenskih parlamentaraca po Poljskoj. Tłumaczył Chołodecki.)

ANGIELSKA FLOTA WOJENNA NA WODACH JUGOSŁOWIAŃSKICH.

Angielska śródziemnomorska flota wojenna złożyła w miesiącu lipcu wizytę w różnych portach dalmatyńskich. Flota zwiedziła Gruż, Dubrovnik, Kotor, Split, Makarskę, Crkvenicę i wyspę Rab. Jugosłowianie byli wizycie tej bardzo radzi. Podczas tego pobytu bowiem zostawili Anglicy w Dalmacji przeszło 100 milj. dinarów, robiąc zakupy na utrzymanie i wyżywienie załogi.

STUDENCI POLSCY NAD MORZEM ADRJATYCKIEM.

Z Krakowa, Warszawy i Lwowa przybyła grupa studentów polskich w liczbie 80 osób pod kierownictwem lektora języka serbsko-chorwackiego U. J. p. Dr. Frančića. W Zagrzebiu zatrzymała się wycieczka dwa dni celem zapoznania się z kulturalnemi zdobyczami jugosłowiańskiemi i piękną okolicą miasta. W dalszą drogę udała się wycieczka na wyspy Hvar i Rab, by wspólnie z studentami, profesorami i nauczycielami jugosłowiań-

skiemi spędzić wakacje. Dr. Frančić, gorliwy członek zarządu Stow. pol.-jug. w Katowicach, rok rocznie organizuje podobne wycieczki. Pobyt ten naszej młodzieży śród bratniego narodu niewątpliwie zacieśni przyjaźń braterską.

JAK WSZĘDZIE... TROSKA MATERJALNA ARTYSTÓW.

Kompozytorzy i muzycy jugosłowiańscy z Zagrzebia, Beogradu i Ljubljany zebrali się końcem czerwca w Zagrzebiu, by omówić swój los i ciężką materjalną dolę. Wszędzie grają i śpiewają ich kompozycje, a nikt nie chce płacić tantjem autorskich. Nawet stowarzyszenia muzyczne, któremi oni sami dyrygują, nie płacą, a zalegają ogromnemi kwotami. Mimo to miało zebranie harmonijny przebieg. Rozeszli się w najlepszym nastroju. — Artystom nigdy nie schodzi słońce z czoła.

MUZEUM MYŚLIWSKIE.

30 czerwca b. r. zostało w Beogradzie w sposób uroczysty otwarte muzeum myśliwskie imienia ś. p. Króla Aleksandra. Budowę tego muzeum zainicjował osobiście ś. p. król Aleksander kilka lat temu. Obecnie zostało ono całkowicie ukończone. Znajdują się tam piękne eksponaty, które dają możność podziwiania bogactwa jugosłowiańskich lasów i terenów łowieckich.

DJAMENTOWY JUBILEUSZ MATURY.

Maturzyści z roku 1875 gimnazjum w Zagrzebiu obchodzili uroczyście djamentowy jubileusz w dniu 10 lipca 1935.

Z 71 maturzystów, którzy przed 60 laty złożyli maturę, pozostało przy życiu tylko 14. Między innemi brał udział Dr. Ante Bauer, metropolita kościoła rzymsko-katolickiego w Jugosławji. Na tę uroczystość przyjechali koledzy aż z Ameryki.

JUGOSŁ. CHÓR MIESZANY „ZORA" W BELGJI.

W dniu 11 lipca wyjechał chór „Zora" z Karlovca na zaproszenie rządu belgijskiego do Brukseli, Ostendy i Blankenberghu w składzie 62 osób.

Wycieczka ta i koncerty urządzone pod protektoratem króla Leopolda III. cieszą się wielkiem powodzeniem. Na pierwszym koncercie był obecny król z całym rządem. Krytyka wyraża się w superlatywach.

SZWAJCARSKI CHÓR W DALMACJI.

Statkiem „Kralj Aleksander" przybył do Dalmacji słynny chór szwajcarski „Harmonie" z St. Gallen (założony w roku 1821) w liczbie 200 osób, urządzając pod gołem niebem koncerty na cele dobroczynne. Dalmatyńczycy, kochający pieśń, zgotowali im wspaniałe przyjęcie.

NIEDZWIEDZIE POD SARAJEVEM.

Większa ilość niedźwiedzi rozszarpała w pobliżu uzdrowiska Ilidže pod Sarajevem 26 krów i wołów. Grupa myśliwych w liczbie 40 urządziła polowanie, jednakże bez rezultatu. Nazajutrz po polowaniu spotkał wieśniak Ahmed Delija dwa niedźwiedzie. Jednego zabił, a drugi zbiegł. Skórę niedźwiedzia w stanie surowym sprzedał w Sarajevie za 1.500 dinarów.

Sprawy gospodarcze

ZNIŻKI KOLEJOWE NA TARGI.

Ministerstwo komunikacji w Beogradzie przyznało dla podróżnych zwiedzających targi jesienne we Lwowie w czasie od 31. VIII. do 15. IX. b. r. na kolejach jugosłowiańskich w drodze powrotnej ulgi 50 proc. Dla zwiedzających zaś targi w Zagrzebiu w czasie od 31 sierpnia do 9 września b. r. i targi w Ljubljanie w czasie od 5 września do 16 września 50 proc. zniżki od normalnej taryfy tam i z powrotem.

EKSPORT I IMPORT JUGOSŁAWJI.

W porównaniu z rokiem 1934 w pierwszych trzech miesiącach bież. roku zwiększył się eksport o 3,83 proc. w wartości, a co do ilości zmniejszył się o 8,53 proc.

W tym samym okresie czasu zmniejszył się import w wartości o 5,87 proc., a w ilości zmniejszył się o 9,23 proc.

WYWÓZ DROBIU.

W roku ubiegłym wywiozła Jugosławja, kur, gęsi· kaczek, indyków i jaja za 375 milj. dinarów. Głównym odbiorcą

byli Niemcy, którzy odbierają tylko towar pierwszorzędny. Nadmienić należy, iż hodowla drobiu stoi w Jugosławji na bardzo wysokim poziomie.

CENA PSZENICY.

Komitet ustalenia cen w Ministerstwie Rolnictwa uchwalił cenę za tegoroczną pszenicę na 130 dinarów za 100 kg.

CENY OWOCÓW.

W Zagrzebiu w dniu 23 lipca 1935 płacono za: morele - kg 2—4,50 dinarów, gruszki 1 kg 2,50—6.00 din., śliwki 1 kg 2,50—5,00 din., figi świeże 1 kg 5,00 do 6,00 din., wiśnie 1 kg 4,00—5,00 din., melony 1 kg 3,00 din., Arbuzy 1 kg 3,00 din. (Dinar 12 gr.)

DOBRY POŁÓW.

Piętnaście wagonów sardeli w jedną noc złowili rybacy okrętu rybackiego s/s „Nehaj" w dniu 27 czerwca b. r. Następnego dnia sprzedano cały połów fabrykom konserw i włoskim przedsiębiorstwom.

Na okręcie było obecnych dużo turystów zagranicznych, którzy z wielkiem zainteresowaniem i ciekawością śledzili przebieg połowu.

ROZBUDOWA WODOCIĄGÓW NA POBRZEŻU JUG.

Rada ministrów uchwaliła z funduszu robót publicznych 7½ milj. dinarów na zaopatrzenie wodą do picia i na budowę wodociągów w Dalmacji i chorwackiem pomorzu, gdzie jest katastrofalny brak wody, który daje się szczególnie we znaki podczas upałów.

Sport

SPORT A OJCZYZNA.

Minister Lj. Auer wygłosił interesujący odczyt o zadaniu sportu w służbie dla ojczyzny. Wymieniwszy główne zasody sportu, oświadczył minister Auer, że konieczne jest, aby młodzież była fizycznie odporna i zdrowa, moralnie mężna i śmiała, a wówczas młodzież będzie wiedziała, że jedność narodu jugosłowiańskiego nie jest rezultatem wypadku historycznego, lecz dziełem stuletnich wysiłków; będzie ona pełna miłości dla Króla, Ojczyzny i Idei Jugosłowiańskiej, wznowi ona czyny bohaterskie swoich ojców, którzy przelali morze krwi na polach bitwy i mężnie cierpieli dla dobra sprawy w więzieniach i ginęli na szubienicach; nie popadnie ona nigdy w sceptycyzm i zwątpienie.

Ażeby szczerze kochać ojczyznę, trzeba ją dobrze znać. Sporty właśnie dają tę okazję, ponieważ pokazują nam całkowite piękno naszego morza, naszych portów, naszych jezior, naszych rzek, naszych gór i naszych urodzajnych równin. Kraj nasz jest idealnym terenem dla wszystkich sportów i sportowcy nasi nie mają potrzeby wyjeżdżać gdzieindziej ani zimą, ani latem. Ojczyzna nasza jest piękna i młody Jugosłowianin, przebywając swój kraj od Alp aż do jezior Prespa i Ohrid, może być z niego dumny.

Zainteresowanie, jakiem cieszy się sport i wychowanie fizyczne, nie należy przypisywać modzie; jest ono raczej wynikiem szalonego tempa życia nowoczesnego, popularyzacji, higjeny i z tem związanych zdobyczy naukowych.

Świadomość potrzeby wszystkich pracowników, nawet pracowników umysłowych, wypoczęcia na łonie natury, daje podstawę rozwojowi lekkiej atletyki, sztuki pływania, wioślarstwa, narciarstwa i tennisu.

Im więcej naród posiada ośrodków wychowania fizycznego, tem mniej potrzebuje więzień, zakładów dla obłąkanych, a nawet szpitali.

JUG. PROJEKT USTAWY O SPORCIE.

Projekt ustawy o sporcie przedłożony dla zaopinjowania wszystkim jug. związkom sportowym, ma jako przewodnią intencję, aby wszystkie sporty jugosłowiańskie przyczyniały się do rozwoju narodowego. Nowa ustawa pozostawi

sportowcom wolną inicjatywę, nadto organizować będzie współpracę instytucyj państwowych, władz miejskich i banatów.

Projekt przewiduje dla instytucyj państwowych danie wielkich możliwości budowy stadjonów, sal i innych urządzeń i decyduje również w sprawach podatków państwowych, władz miejskich i banatów, któremi związki sportowe są obciążone.

Również przygotowuje się reglamentację co do udziału sportowców jugosłowiańskich w konkursach i międzynarodowcyh rozgrywkach, bowiem na złą organidobre, o tyle ze względu na złą organizację reprezentacyj zagranicznych, rezultaty nie odpowiadały dotychczas ich wartości.

Nadto rozważa się sprawę założenia wyższej szkoły wychowania fizycznego, której zadaniem byłoby szkolić odpowiedni materjał sportowy.

MECZ BAŁKAŃSKI.

Pod protektoratem króla Bułgarji Borysa odbyła się w Sofji w czasie od 16—23 czerwca „Balkanjada", walka o pierwszeństwo w piłce nożnej na Bałkanie i o przechodnią nagrodę o Złoty Puhar bałkański. Udział brali Rumunja, Grecja, Bułgarja i Jugosławja. Pierwsze miejsce zdobyła Jugosławja w stosunku 11 : 4; drugie Bułgarja w stosunku 12 : 5; trzecie Grecja w stosunku 5 : 13; czwarte Rumunja w stosunku 2 : 8.

UDZIAŁ JUGOSŁAWJI W OLIMPJADZIE.

Jugosławja zapowiedziała swój udział w Olimpjadzie w Berlinie w roku 1936. Jugosławja wysyła 70—80 reprezentantów. Przeciętny koszt uczestnictwa od osoby obliczono na 3.000 dinarów. Celem zebrania funduszu organizują tamtejsze kluby sportowe „Dnie olimpijskie" i sprzedają odznaki olimpijskie po 5 dinarów za szt. Czysty dochód ma zasilić fundusz olimpijski.

PŁYWALNIA W ZAGRZEBIU.

Miasto Zagrzeb buduje dużą pływalnię, odpowiadającą wszelkim nowoczesnym wymaganiom. Fundusz na ten cel jest zapewniony.

Turystyka

WOJNA TURYSTYCZNA POMIĘDZY AUSTRJĄ I JUGOSŁAWJĄ.

Końcem czerwca wydał rząd austrjacki zarządzenia, które uniemożliwiają obywatelom austrjackim wyjazd do Jugosławji.

Na wyjazd do Jugosławji musi każdy obywatel uzyskać specjalne zezwolenie, oprócz tego przedłożyć zaświadczenie, że uiścił wszystkie podatki. Zezwolenie takie można otrzymać tylko na pisemną prośbę. Załatwienie tych formalności trwa często dłużej od urlopu.

Zarządzenia te wydano nagle tak, że poszkodowani są ci, którzy już w ratach miesięcznych opłacili naprzód hotele i utrzymanie nad Adrjatykiem.

Już w pierwszych dniach po ogłoszeniu tego zarządzenia była Jugosławja zmuszona odwołać z Wiednia trzy nadzwyczajne pociągi.

MIĘDZY GORĄCEM LATA A CHŁODEM JESIENI.

Piękne, słoneczne i pełne uroku dni wywczasów letnich mijają; letniska, miejscowości kąpielowe, uzdrowiska, w których królują jeszcze piękne panie w powiewnych i pełnych powabu strojach, powoli pustoszeją. Lato się nie skończyło, jesień nie rozpoczęła — słoneczko nie skąpi swoich złocistych, aczkolwiek mniej ciepłych promieni; nastaje piękna i tylko Polsce właściwa pora roku, czas między gorącem lata a chłodem jesieni.

Spokojne i opustoszałe ulice miasta ożywiają się; zwolna zapełniają się kawiarnie i ogrody, teatry i kina. Jednak wieczory są już chłodniejsze, nieraz bowiem zimny dreszczyk przebiegnie ciało, ostrzegając je przed niebezpieczeństwem przeziębienia. Pora więc pomyśleć o cieplejszej sukience i przygotować się na nadchodzące chłody jesienne.

Niejedna z pań stwierdzi zapewne braki w swych toaletach jesiennych, inna znowu myśli z troską o tem, że dzieciom należy z nowym rokiem szkolnym sprawić mundurki. A tu środków pieniężnych niema za wiele, z każdym groszem liczyć się trzeba. Nadchodzi więc odpowiednia chwila, by przejrzeć żurnale jesienne, by zlustrować magazyny i dowiedzieć się co moda przynosi, jakie są gatunki i desenie i ceny materjałów.

W stolicy Wielkopolski jest to wszystko ułatwione, zbędne są zupełnie długie i męczące, a nieraz bezskuteczne przechadzki po sklepach i składach, wystarczy odwiedzić znany z olbrzymiego wyboru i niskich cen, naprawdę nowoczesny (wspaniałe wystawy, efektowne wnętrza, poradnia mody) magazyn nowości firmy W. Schubert, Poznań, Stary Rynek 85-86. Prosimy zaszczycić swoją obecnością nasz dom nowości, a niejednej Pani, niejednej przezornej gosposi spadną kłopoty z głowy, firma W. Schubert jest bowiem w możności zaspokoić wszelkie potrzeby swoich klientek w skali dotychczas nie spotykanej.

Już teraz nadchodzą nowości na sezon jesienny w wełnie i jedwabiu i bawełnie, na płaszcze, kostjumy, suknie, szlafroczki i t. d.

KOMUNIKATY

NAGŁY ZGON. 25 czerwca br. zginął w nurtach Wisły nasz członek śp. sędzia Jerzy Weimann z Bydgoszczy. W Zmarłym traci Stowarzyszenie Pol.-Jug. gorliwego członka, serdecznego wyznawcę idei polsko-jugosłowiańskiej i entuzjastę pięknego kraju naszych pobratymców. W roku 1934 uczestniczył Zmarły w I. wycieczce do Jugosławji, okazując wielki zachwyt dla jej uroku. R. i. p.

WYCIECZKI DO JUGOSŁAWJI. I. wycieczka do Jugosławji w składzie 27 osób powróciła pod kierownictwem red. Ant. Chocieszyńskiego do Poznania 31-go lipca.

II. wycieczka wyruszyła w składzie 28 osób pod kierownictwem skarbnika Stow. naczelnika Leona Przybylskiego w dniu 25 lipca.

III. wycieczka wyjedzie pod kierownictwem prezesa dr. Józefa Woźniaka 8 sierpnia.

LISTA NOWYCH CZŁONKÓW. Następujące osoby zgłosiły swój akces do Stowarzyszenia:

Hardy Włodzimierz, major.
Kaczorowski Tadeusz, notarjusz.
Kembliński Ludwik, inżynier. dypl.
Konwińska Stefanja, sekretarka gimn.
Ks. Pawłowski Stefan, proboszcz.
Pilarski Marcin, kupiec.
Rotnicki Michał, kupiec.
Dr. Stupnicki Jan, lekarz.
Szacówna Antonina, studentka.
Wolffówna Marja, korespondentka.
Zajączek Leon, major.
Złotogórski Władysław, kupiec.



Królestwo Jugosławji

Stowarzyszenia polsko-jugosłowiańskie na terenie Jugosławji

BEOGRAD	— Poljsko-Jugoslavenska Liga, Kraljev Trg 5. Prezes Milan Nešić, Prof. Uniwersytetu, Sekretarz Generalny, Redaktor B. Gluzdovski.
GORNJI MILANOVAC	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Dr. Stefanović.
LJUBLJANA	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Prof. Mole Narodni Muzej.
MARIBOR	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Dr. Cinek. Realka.
NOVI SAD	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Prof. Maksimović. Realka.
SARAJEVO	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Nadodvetnik Dr. Ćurčić. Državno Nadodvetništvo.
SKOPLJE	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Dr. Br. Vojnović, Narodno Pozorište.
SMEDEREVO	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Senator Ljubomir Vidaković.
SOMBOR	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Potpresednik Skupštiny, Dr. Kosta Popović.
SPLIT	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Sekretarz Marceli Zuppa, Balkanska 19.
ZAGREB	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Prof. Dr. Ilešić. Uniwersytet.